

L A U R A A . V O C E L L E

MIAU

K O M P L E T N A

H I S T O R I A

K O T A

PRZEŁOŻYŁA DOROTA KOZIŃSKA

MARGINESY

Revered and Reviled: A Complete History of the Domestic Cat

ORIGINALLY PUBLISHED BY Great Cat Publications

COPYRIGHT © 2017 BY L.A. Vocelle

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Dorota Kozińska

COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY Wydawnictwo Marginesy,
Warszawa 2022

*Dedykuję tę książkę wszystkim kotom, które
towarzyszyły mi kiedyś i towarzyszą teraz,
dostarczając inspiracji do pisania*



*Cóż z nas za filozofowie, skoro nie mamy pojęcia
ani o pochodzeniu, ani o przeznaczeniu kotów?*
Henry David Thoreau

Wprowadzenie

Koty są najpopularniejszymi zwierzętami domowymi na świecie. Urosły do rangi ikon kulturowych, których wpływ sięgają nawet internetu i mediów społecznościowych. W Stanach Zjednoczonych pod opieką człowieka żyje około 85,8 miliona kotów (zgodnie z ankietą APPA National Pet Owners Survey za lata 2015–2016), w pozostałej części globu – ponad 600 milionów. Nie zawsze jednak tak było. Zaledwie kilkaset lat temu, kiedy ludzie zdążyli już zapomnieć o kocich rządach pod postacią staroegipskiej bogini Bastet, za sprawą utrwalonych wierzeń i przesądów kot stał się uosobieniem zła. Masowe zabijanie i torturowanie tych zwierząt było codziennością w świecie, w którym uchodziły one za nieokielznane diabły albo po prostu wzbudzały strach swoim niezłomnym i niepokornym usposobieniem. Dopiero w XVII wieku status kota w społeczeństwie zaczął się poprawiać. Artyści, pisarze i członkowie intelektualnych elit coraz chętniej zawierali przyjaźnie z kocimi wolnomyślicielami. Kot, jako ucieleśnienie buntowniczej swobody, posłużył reformatorom za celną metaforę ludzkiej społeczności. Cyganeria artystyczna i gardzący konwenansami literaci dostrzegli w nim wkrótce symbol nie tylko tajemnicy, magii i zła, ale też macierzyństwa i domowego zacisza, umacniając tym samym jego pradawną więź z kobietami. Na przestrzeni dziejów powściągliwość i nieprzewidywalność kociej natury mogły okazać się klątwą albo błogosławieństwem. Czczone jako bóstwa, piętnowane jako stworzenia magiczne, obdarzone przerażającą mocą – koty od tysiącleci są nieodłącznym elementem historii ludzkości.

W literaturze współczesnej brakuje powszechnej historii kota od jego udomowienia aż po czasy obecne: celem niniejszej książki jest wypełnienie tej luki. Niektóre pozycje odnoszą się do konkretnych epok z jego przeszłości, na przykład *Classical Cats: The Rise and Fall of the Sacred*

Cat [Koty klasyczne. Powstanie i upadek świętego kota] Donalda W. Engelsa, poświęcona kotom w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie, czy *The Cat in Ancient Egypt* [Kot w starożytnym Egipcie] Jaromíra Máleka. Inne, jak *Tiger in the House* [Tygrys w domu] Carla Van Vechtena, omawiają wpływ kota na rozmaite dziedziny życia ludzkiego. Żeby objaśnić status kota w dzisiejszym społeczeństwie i w pełni zrozumieć jego relację z kobietami, trzeba prześledzić jego drogę przez dzieje. W tej książce skupię się na niezbywalnej roli kota w historii, sztuce i literaturze – w charakterze symbolu i natchnienia.

Uczeni wciąż toczą spór o miejsce i czas jego udomowienia. Kot nubijski (*Felis silvestris lybica*), uważany za przodka domowego, rozgościł się w staroegipskich domach jako mile widziany strażnik zapasów żywności i wkrótce potem został wywyższony do pozycji ukochanej bogini płodności, macierzyństwa i domowego ogniska. Koty, wbrew surowym zakazom przemycań z Egiptu, stopniowo rozprzestrzeniły się aż po najdalsze krańce Imperium Romanum. W 394 roku, po umocnieniu wiary chrześcijańskiej pod rządami Teodozjusza I, w całym cesarstwie, wraz z wchodzącym w jego skład Egiptem, pogańskie kultury i rytuały zdelegalizowano. Trwający w dawnej wierze Egipcjanie stali się obiektem prześladowań, a ich świątynie niszczone. W toku powolnej konwersji na chrześcijaństwo dawne bóstwa odchodziły w niebyt, wśród nich także kocia bogini Bastet. Grecy zaczęli postrzegać kota jako symbol magii, zwiastuna zła. Nieziemskość kota oraz jego związki z Izydą i żeńskim cyklem księżycowym złączyły go w jedno z mistyką i okultyzmem.

Od zarania dziejów kot kojarzy się z kobietami. Grecy i Rzymianie stworzyli pod to trwałe podwaliny, łącząc egipskie kultury Izydy i Bastet z kultami Artemidy i Diany oraz Hekate. Ta ostatnia, bogini świata podziemnego, potrafiła zmieniać postać – stąd w wiekach ciemnych i średniowieczu czarownicom przypisywano umiejętność przeistaczania się w koty. Ze strachu przed pogańskim dziedzictwem chrześcijanie próbowali rugować dawne wierzenia i oskarżali rzekome wiedźmy o uprawianie takich czarów. Wrażliwe kobiety padały ofiarą prześladowań za okazywaną swoim pupilom czułość. Dwoistość żeńskiej i kociej natury przyczyniła się do powstania nieroze-

rwalnej więzi, która zjednoczyła obydwie strony na dobre i na złe, w historii, sztuce i literaturze.

Chrześcijaństwo, pochłonięte ściganiem czarownic oraz ich kocich pomocników, dopiero z czasem przyjęło do wiadomości, że sam Jezus litował się nad kotami. O gestach dobroci, jakiej doświadczały od Jezusa, wspomina Ewangelia Świętych Dwunastu, w Biblii – poza Listem Jeremiasza – nie ma jednak o tym żadnej wzmianki. Tymczasem w islamie zawsze traktowano koty z szacunkiem. Historie o Mahomecie i jego ulubionej kotce Muezzie można znaleźć w hadisach, podobnie jak przestrożę, że ten, kto zadaje kotu niepotrzebne cierpienie, nie znajdzie miejsca w raju. Z kolei Talmud, jedna z podstawowych ksiąg judaizmu, przedstawia kota wyłącznie w kontekście jego związków z magią. W mitologii chińskiej i japońskiej traktowano te zwierzęta ambiwalentnie. W niektórych opowieściach występują jako złośliwe wampiry, wgrzyzające się ludziom w szyję, żeby wyssać z nich krew, gdzie indziej można znaleźć świadectwa ich wierności i oddania – jak w ludowych podaniach o maneki-neko z okresu Edo.

W średniowieczu kot zszedł na samo dno cierpienia – odręczany, dręczony i mordowany za rzekome związki z pogaństwem, czarownicami i Szatanem. Mimo że kler chrześcijański widział w nim wcielenie diabła, nie wszyscy podzielali poglądy hierarchów. Niektórzy święci, uczeni i artyści odkryli w kocie cenne źródło inspiracji, a przy najmniej użytecznego tępiciele szczurów.

Jedne z pierwszych iluminowanych manuskryptów, Ewangeliarz z Lindisfarne i Księga z Kells, są zdobione pięknymi wizerunkami kotów – nie pod postacią demonów, lecz wyjątkowo dekoracyjnych stworzeń, zajętych swoimi kocimi sprawami. W brzuchu kota pełniącego w dół strony Ewangeliarza z Lindisfarne prześwituje sylwetka świeżo pożartego kormorana. Przedstawienia kotów upowszechniły się wkrótce na kartach bestiariuszy, psalterzy i godzinek oraz w detalach architektury i wnętrz kościelnych. Rzeźbione wizerunki tych zwierząt pojawiały się nawet na późnośredniowiecznych mizerykordiach, czyli podpórkach umieszczanych pod podnoszonymi siedzeniami w stallach.

Miłośnicy kotów zaczęli unieśmiertelnić je w poezji, pojawiły się nawet specjalne prawa o ich ochronie. Kot, wspomniany w epigramacie bizantyńskiego retora Aga-

tiasza Scholastyka z 550 roku, po raz kolejny zaistniał w IX wieku, w wierszu pewnego mnicha samotnika, traktującym o jego pupilu imieniem Pangur Bán. W tym samym okresie król walijski Hywel Dobry (ok. 880–948) wprowadził kary za kradzież lub zabicie kota, doceniwszy jego skuteczność w tępieniu gryzoni. W ślady Hywela poszedł król Henryk I Beauclerc (1068–1135), ustanawiając podobne prawa w Anglii.

Tymczasem Kościół wciąż skupiał się na wyimaginowanych związkach kotów z siłami zła. Zarówno katarów, jak i templariuszy oskarżano o herezję za rzekome oddawanie czci diabelskim stworzeniom. U sedna większości tych zarzutów leżał pogląd, że ludzie mogą spowiadać się Bogu bez pośrednictwa księdza. W ramach walki z przeciwnikami Kościoła hierarchowie zaczęli zamawiać wizerunki Żydów w otoczeniu kotów symbolizujących herezję.

Mimo że koty skutecznie kontrolowały populację szkodników, ludzie odpłacali im się bestialską śmiercią w płomieniach, a nawet zrzucaniem z dzwonnicy i wież budowli miejskich: w sukienicach w Ypres praktykowano ów zwyczaj aż do 1817 roku. Większość tych odrażających czynów towarzyszyła uroczystościom kościelnym i obchodom ku czci świętych. Celem widowisk było ciągle przypomnienie, że kot jest częścią dawnego systemu wierzeń pogańskich i dlatego powinien wzbudzać lęk i obrzydzenie.

Mimo że Leonardo da Vinci, wielki artysta i wynalazca, zwykł mawiać, że „nawet najmarniejszy kot jest arcydziełem”, w epoce renesansu status tych zwierząt w ludzkim społeczeństwie niewiele się zmienił. Wręcz przeciwnie, stały się symbolem buntu, wykorzystywanym podczas masowych protestów religijnych i politycznych. Setki tych niewinnych stworzeń zginęły w męczarniach z rąk rozwścieczonego motłochu. W dobie reformacji wizerunek kota skojarzono z katolicyzmem: pewnego razu, w angielskiej miejscowości Cheape, protestanci przebrali nieszczęsnego zwierzę za księdza, po czym uroczyście skazali je na śmierć przez powieszenie. Katolicy golili kotom łby, żeby upodobnić je do „okrągłogłowych” i dowieść, że purytańscy zwolennicy parlamentu nie zasługują na miano ludzi. Nie przypadkiem koci bohaterowie satyry *Beware the Cat* [Strzeż się kota] Williama Baldwina (ok. 1515–1563), uchodzącej za pierwszą powieść w języku

angielskim, uosabiają wciąż żywą potęgę Kościoła katolickiego.

W XVII stuleciu sytuacja kotów zaczęła się jednak poprawiać. Holenderscy malarze rodzajowi uznali je za doskonałe uosobienie zacisza domowego i chętnie przedstawiali kocie rodziny na swoich obrazach. Pełne energii barokowe scenki, powstające na zamówienie zamożnych holenderskich kupców, portretowały kota w czterech ścianach domu, niejednokrotnie określając wzorzec pożądanych zachowań ludzkiej wspólnoty.

Wiele przemian społecznych w epoce oświecenia wpłynęło pozytywnie także na stosunek ludzi do kotów. Powrót filozofów do zainteresowania wierzeniami pogan przyniósł odnowę szacunku dla przyrody. W rezultacie ustanowiono specjalne prawa, by wyrugować przypadki okrucieństwa wobec zwierząt i złagodzić ich cierpienie. Zabobonny strach przed czarami zaczął stopniowo zanikać, otwierając szersze pole dla rozumowania naukowego.

Pierwszą książką poświęconą w całości kotom była wydana w 1727 roku *Histoire des Chats* [Historia kotów]. Jej autor, François-Augustin de Paradis de Moncrif (1687–1770), członek Akademii Francuskiej, naraził się z początku na śmiech i drwiny kolegów. Niemniej sympatię i czułość swoim kocim towarzyszom okazywali też inni wybitni pisarze i myśliciele, wśród nich Samuel Johnson, twórca przełomowego słownika języka angielskiego. Chodziły słuchy, że Johnson karmi swojego kocura Hodgę'a ostrygami. Żeby upamiętnić tę niecodzienną miłość, na dziedzińcu domu leksykografa ustawiono niedawno rzeźbę kota nad pustymi muszlami po ostrygach.

Zwyczaj trzymania zwierząt w charakterze domowych pupili, upowszechniony w pierwszej połowie XIX wieku za sprawą królowej Wiktorii, przyczynił się zarówno do akceptacji kota w ludzkim otoczeniu, jak i do spopularyzowania go w twórczości wybitnych artystów i pisarzy. Kot nadal był jednym z ulubionych motywów malarstwa rodzajowego, przedstawiano go też na portretach kobiet. Modnym gatunkiem literackim stały się długie elegie na śmierć ukochanych stworzeń. Zaostrzono przepisy mające zapobiec znęcaniu się nad psami i kotami – w Paryżu powstały pierwsze schroniska dla bezdomnych lub porzuconych zwierząt. Wciąż jednak pokutowały negatywne skojarzenia: na przykład Alphonse Toussenel (1803–1885),

francuski pisarz i przyrodnik, porównywał kobiecą lubieżność z nienasyconym apetytem seksualnym kotowatych.

Mimo to właśnie w epoce wiktoriańskiej odbyła się pierwsza wystawa kotów – w 1875 roku, w londyńskim Pałacu Kryształowym. Kolejnym przykładem nowo rozbudzonej miłości i szacunku do zwierząt był pierwszy cmentarz dla nich, Cimetière des Chiens et Autres Animaux Domestiques, założony w niewielkiej miejscowości Asnières-sur-Seine niedaleko Paryża.

Na przełomie wieków XIX i XX uwagę odbiorców przyciągnęli artyści, którzy za przedmiot swoich obrazów i rysunków obrali przede wszystkim koty, między innymi Louis Wain i Théophile Steinlen, portretujący te zwierzęta w postaci uczłowieczonej lub stylizowanej na egzotyczne, zmysłowe miniatury lampartów.

Kiedy podniesiony w XIX-wiecznej Europie postulat zwierzęcego dobrostanu upowszechnił się w Stanach Zjednoczonych, koty stały się wszechobecne. Świeżo zyskana sława zapewniła im jeszcze bardziej ekspozowane miejsce w sztuce i literaturze. Poe, Twain i inni pisarze wykorzystywali je jako nośne symbole w twórczości i z chęcią przygarniali pod swój dach. Edward Lear, poeta i rysownik, uwiecznił na swoich szkicach ukochanego kocura Fossa, który być może zainspirował go do napisania wiersza *Puchacz i Kicia*.

Koty, zwłaszcza czarne, ruszyły w morskie podróże już w epoce hellenistycznego Egiptu, kojarzone i utożsamiane z patronką marynarzy Izydą Farią. W starożytnym Rzymie zyskały status nieodzownych towarzyszy wypraw żeglarskich, jako stworzenia przynoszące szczęście. Zarówno Robert Scott, jak i Ernest Shackleton zabrali koty na swoje ekspedycje do bieguna południowego w początkach XX wieku. Podczas wojen tępiły gryzonie na statkach, a w ciężkich chwilach dostarczały upragnionej pociechy znękanym marynarzom. Dostawały nawet medale za odwagę i umiejętność przetrwania bitewnych trudów. W ich magiczne moce uwierzyli później także lotnicy. Kot imieniem Kiddo podróżował na pokładzie sterowca „America”; maskotka kot Feliks towarzyszyła Charlesowi Lindberghowi w trakcie pierwszego samotnego przelotu przez Atlantyk. Podczas II wojny światowej piloci z dumą eksponowali wizerunki Feliksa na burtach swoich myśliwców – jako symbole odwagi, przebiegłości i zdolności

przewyciężenia wszelkich przeciwności. Przesłanie kreskówki stworzonej w 1919 roku stało się głosem całego pokolenia.

Dziś kotom bliżej niż kiedykolwiek do odzyskania pozycji czczonego bóstwa. Są wszechobecne, zwłaszcza w sieci i mediach społecznościowych. Facebook, Pinterest i Twitter pękają w szwach od zdjęć słodkich kotków, czasem nawet przebranych w stroje przywodzące na myśl XIX-wieczne fotografie Harry'ego Pointera. Kocie sławy, między innymi Grumpy Cat i Lil Bub, pojawiają się w wiadomościach telewizyjnych i reklamach, dając wyraz swojej frustracji, że muszą mieć do czynienia z ludźmi. Na YouTube można obejrzeć filmy z francuskim kotem egzystencjalistą imieniem Henri, nieodmiennie manifestującym swoje znużenie kocim bytem. Hello Kitty, postać oparta na tradycyjnych japońskich opowieściach o maneki-neko, firmuje odzież i modne akcesoria z ulubionym od wieków motywem białego kota.

Na przestrzeni dziejów kot wywarł przemożny wpływ na społeczeństwo i kulturę, wpierw jako bóstwo, później jako demon, dziś jako bohater i gwiazda mediów społecznościowych. Nasz stosunek do tego zwierzęcia zatoczył pełne koło. Kot niósł ludziom pociechę i natchnienie – jako maskotka bądź muza wielkich odkrywców, pisarzy, artystów i mężów stanu. Nigdy nie służył ani pospolity, zawsze elegancki i nieprzenikniony, odegrał fundamentalną rolę w rozwoju ludzkiej cywilizacji. A oto jego historia.



Powstanie kota

Ewolucja/pochodzenie

Przodkowie pierwszych kotów zaistnieli między paleocenem a eocenem, od 62 do 34 milionów lat temu. Nie wielkie drapieżniki z rodziny miacydów (rys. 1.1) były podobne do dzisiejszych kun i prowadziły nadrzewny tryb życia.



Wywodzący się od miacydów *Proailurus lemanensis*, czyli „prakot znad Jeziora Genewskiego”, pojawił się około 25 milionów lat temu. Zwierzę, którego skamieniałości znaleziono we Francji, jest najstarszym opisanym gatunkiem kota. W Ameryce Północnej nie odkryto prawie żadnych kopalnych szczątków kotowatych z okresu kolejnych 7 milionów lat. Zdaniem paleontologów owa luka wynika z nadmiernej specjalizacji tych zwierząt w kierunku mięsożerności oraz ze zmian klimatycznych.

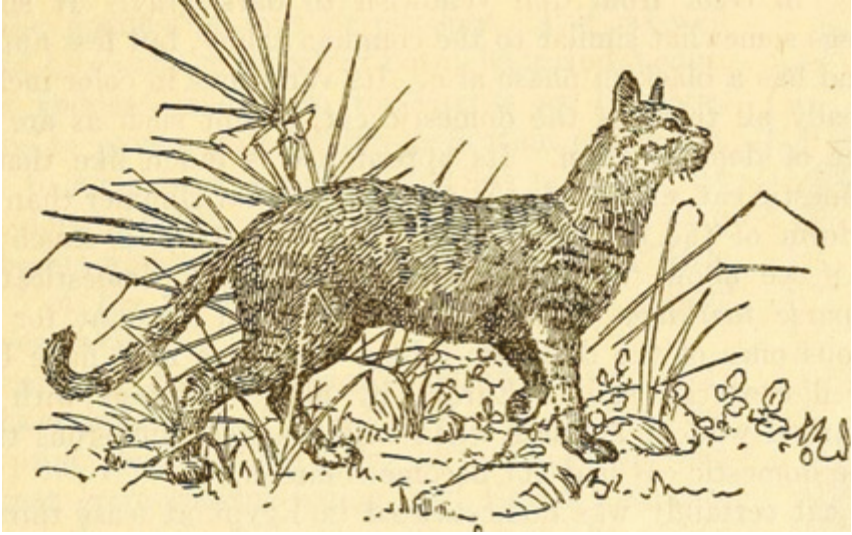
Następną ważną skamieniałością jest *Pseudaelurus* z drugiego piętra miocenu, czyli sprzed około 20 milionów lat. Rodzaj ten prawdopodobnie dał początek wszystkim późniejszym kotowatym. Z Europy rozprzestrzenił się na obszary Azji i przekroczył Beringię, pas lądu łączący dzisiejszą Syberię z terenami Alaski i północnej Kanady,

Rys. 1.1. Skamieniały szkielet przedstawiciela miacydów

Rys. 1.2. *Proailurus*

mniej więcej w tym samym okresie, gdy na osi ewolucji pojawili się współcześni przedstawiciele rodziny *Felidae*. Kotowate opanowały wówczas wszystkie kontynenty z wyjątkiem Antarktydy i Australii, migrując z Azji do obu Ameryk i z powrotem co najmniej dziesięciokrotnie, co zaowocowało wyodrębnieniem nowych linii rozwojowych. Niektóre rodzaje, jak gepard i ryś, przewędrowały z Nowego do Starego Świata, gdzie występują do dzisiaj. Co ciekawe, skamieniałości kotowatych sprzed 12 milionów lat przypominają nasze koty domowe.

Współcześnie żyje 37 gatunków kotów reprezentujących rodzinę *Felidae*, która dzieli się na trzy podrodziny: *Pantherinae*, *Acinonychinae* i *Felinae*. Podrodzina *Pantherinae* wyodrębniła się około 5 milionów lat temu i obejmuje koty zdolne do wydawania ryku: lwy, tygrysy, lamparty i jaguary. Jedynym przedstawicielem *Acinonychinae* jest gepard. Najliczniejsza podrodzina *Felinae*, do której



Rys. 1.3. *Felis silvestris lybica*. Edward Howe Forbush (1858–1929)

zalicza się także kot domowy, powstała około miliona lat temu. Nazwa naukowa każdego gatunku składa się z dwóch członów: nazwy rodzajowej i tak zwanego epitetu gatunkowego. W nazwie *Felis catus* pierwszy człon oznacza przedstawiciela rodzaju *Felis*, drugi zaś określa przynależność gatunkową (*catus*, czyli kot).

Podobnie jak prawie cała ludność Europy wywodzi się od siedmiu praprzodkiń, które przekazały potomstwu swój DNA mitochondrialny (dziedziczony wyłącznie w linii żeńskiej), tak i wszystkie koty z rodzaju *Felis* wywodzą się od zaledwie pięciu samic. Potomkami kocich pramatek są kot tybetański i rozmaite podgatunki żbika – żbik europejski, kot kafryjski, kot stepowy oraz kot nubijski, zwany też żbikiem afrykańskim (*Felis silvestris lybica*), praprzodek całej światowej populacji kota domowego, liczącej około 600 milionów osobników reprezentujących przeszło 40 kocich ras.

Felis silvestris lybica (rys. 1.3) wciąż występuje dziko w dolinie delty Nilu, gdzie jest dość pospolity. Dzieli wiele cech ze współczesnym kotem domowym. Prowadzi nocny tryb życia, poluje na myszy, szczury, ptaki, gady i owady. Osiąga długość od 45 do 75 cm, jego ogon mierzy 24–38 cm. Kot nubijski ma nieco dłuższe tułów i kończyny niż kot domowy, ale za to podobne pręgowane umaszczenie.

Cechy kota domowego

Przez tysiące lat koty wyewoluowały do postaci smukłych drapieżników, przystosowanych do funkcjonowania w najrozmaitszych środowiskach. W następstwie udomowienia zmieniły się ich cechy fizyczne. Skurczyły się rozmiary ciała i mózgu, zmniejszyła także wielkość szczęk. Zdaniem badaczy w średniowieczu mózgi dzikich kotów były już o 10 procent mniejsze, zbliżone objętością do mózgów współczesnych – z wyjątkiem kotów syjamskich, których mózgi są jeszcze mniejsze, nawet o 5–10 procent. Rozmiary czaszki i kości żuchwy stanowią najistotniejszą różnicę między kotem udomowionym a dzikim.

Zwinne kocie ciało jest stworzone do tropienia, polowania i zabijania. Szkielet złożony z około 250 kości, brak obojczyka i muskulatura licząca prawie 500 mięśni umożliwiają im wyczyny obserwowane przez nas na co dzień: brawurowe skoki i popisy równowagi, spadanie na cztery łapy i przeciskanie się przez najmniejsze otwory. Poza tym, że kocury są większe od kotek, przedstawiciele obu płci prawie nie różnią się pokrojem.

Koty mają po pięć palców na przednich łapach i po cztery na tylnych. Czasem przychodzą na świat kocięta z większą ich liczbą – jest to tak zwana polidaktylia. Słynnymi nosicielami tej wady są potomkowie kocich pupilów Hemingwaya. Koty stąpają na palcach i mają bardzo czułe poduszki łap, tłumiące odgłos ich kroków, kiedy czają się na zdobycz. Wszystkie kotowate z wyjątkiem gepardów potrafią wciągać pazury otaczające ostatni paliczek. Warto podkreślić, że chirurgiczne usuwanie pazurów jest równoznaczne z amputacją całego członu palca.

Uzębienie kotów przypomina układ zębów wszystkich drapieżników. Cztery duże kły w przedniej części szczęki i żuchwy służą do chwytania i uśmiercania zdobyczy. Wpasowują się idealnie między kręgi niewielkich gryzoni, ułatwiając kotu zgruchotanie im rdzenia kręgowego. Zęby trzonowe w tylnej części jamy ustnej nie służą do żucia, tylko do kawalkowania i rozszarpywania tkanki mięsnej.

Koty mają bardzo czuły zmysł powonienia, czternaście razy lepszy niż węch człowieka. Do rozróżniania interesujących zapachów używają tak zwanego narządu Jacobsona, zwanego też przylemieszowym, zbudowanego z dwóch

rurek, których ujścia znajdują się w podniebieniu, tuż za siekaczami. Dlatego kot często wietrzy kuszącą woń z półotwartym pyskiem i uniesioną górną wargą.

Zmysł słuchu u kota jest znacznie bardziej wyczulony niż u psa i człowieka. Każde ucho jest wyposażone w 32 mięśnie i może się obrócić o 180 stopni, dzięki czemu kot potrafi zlokalizować źródło dźwięku dziesięciokrotnie szybciej niż pies. Górny próg słyszalności u kota wynosi 64 000 Hz, podczas gdy u psa zaledwie 40 000 Hz. U człowieka zakres słyszalnych dźwięków waha się w granicach od 16 do 20 000 Hz.

Wśród wszystkich drapieżników koty mają największe oczy w stosunku do rozmiarów ciała. W jaskrawym świetle źrenica kociego oka przybiera kształt wąskiej szczeliny, w ciemnościach robi się całkiem okrągła. Dzięki błonie odbłaskowej (*tapetum lucidum*), umiejscowionej między blaszką naczyniową a blaszką naczyń włosowatych, kot widzi w nocy sześciokrotnie lepiej niż człowiek, a jego ślepie przypominają świecące kule, co od wieków bywa przyczyną najrozmaitszych lęków i przesądów. Trzecia powieka, zwana też błoną migawkową albo migotką, nawilża gałkę oczną i chroni ją przed uszkodzeniami. Koty postrzegają świat tylko w odcieniach kolorów żółtego, zielonego i niebieskiego, są jednak bardzo wyczulone na ruch, a ich pole widzenia, w tym peryferyjne, ma zakres przeszło 260 stopni.

Koty, ze względu na pustynne pochodzenie, są niemal całkowicie pozbawione gruczołów potowych i potrafią znieść temperaturę sięgającą 56°C. Prawidłowa temperatura ich ciała waha się między 38°C a 38,8°C. Kocie serce bije od 140 do 220 razy na minutę. Nerki mają wyjątkową zdolność do zagęszczania moczu, dzięki czemu zwierzę nie musi pić dużo wody, a w okresach niedoborów magazynuje płyny w organizmie.

Pierwsze kontakty z człowiekiem i udomowienie kota

U źródeł każdego udomowienia i wszelkich relacji między człowiekiem a zwierzęciem tkwią obopólne korzyści. Kiedy człowiek neolityczny porzucił koczowniczy tryb życia łowcy-zbieracza i zaczął zakładać niewielkie osady, głównym sposobem zdobywania pożywienia stała się uprawa

roli. Odkrycie, że część zebranych plonów, na przykład pszenica, żyto i jęczmień, nadaje się do przechowywania, zaowocowało budową pierwszych spichlerzy. Rzecz jasna, zapasy zboża przyciągały myszy i szczury, a obecność szkodników przywabiała koty. W ten sposób doszło do powstania wzajemnej, poniekąd partnerskiej więzi człowieka z kotem.

Zdaniem niektórych badaczy znaleziska terakotowych i glinianych figurek kotów z Syrii, Turcji i Izraela świadczą, że do zadzierzgnięcia owej więzi – jeszcze przed udomowieniem – doszło około 10 000 lat temu na obszarze Żyźnego Półksiężycy, kolebki wielkich cywilizacji Bliskiego Wschodu. Inne dowody, sprzed 7000 lat, wskazują na udomowienie tego zwierzęcia w tureckiej osadzie Hacilar, gdzie odkryto 22 figurki kobiet bawiących się z kotami. Poza tym w Hacilar i w Jerychu archeolodzy natrafili na szczątki tych zwierząt w pozostałościach osad rolniczych datowanych na lata 6000–5000 p.n.e.

Uczeni mają jednak rozbieżne opinie co do pierwotnej lokalizacji udomowienia kota. Część z nich uważa, że proces ten rozpoczął się w Egipcie. Stamtąd *Felis sylvestris lybica* dotarł do innych krajów śródziemnomorskich na pokładach fenickich statków handlowych przewożących ładunki zbóż. Francuscy archeolodzy podejrzewają, że w ten właśnie sposób wylądował w neolitycznej wiosce Shillourokambos na Cyprze, gdzie odnaleziono ludzkie i kocie szczątki we wspólnym grobie sprzed około 9500 lat. Ośmiomiesięczny kot został zabity i pochowany w odległości niespełna pół metra od mniej więcej trzydziestoletniego mężczyzny. Co go łączyło z tym zwierzęciem? Czy ich relacja miała podłoże religijne? A może kot był pupilem zmarłego? O wysokim statusie społecznym mężczyzny świadczy liczba złożonych w grobie ceremonialnych ozdób i muszli, znacznie większa niż w innych cypryjskich miejscach pochówku z okresu neolitu preceramicznego. Szczątki człowieka i kota są skierowane głowami do siebie, co wskazuje na jakieś szczególne, być może rytualne powiązanie. Na Cyprze nie występował żaden rodzimy gatunek kota, z czego wniosek, że zwierzęta musiały dotrzeć na wyspę statkami z sąsiednich krajów. Istnieje wszakże teoria, że zostały sprowadzone tam przez rolników z Turcji, co potwierdzałoby hipotezę wcześniejszego udomowienia w rejonie Żyźnego Półksiężycy.

Niedawno jednak odkryto szczątki kota nubijskiego w jamie grobowej z okresu predynastycznego w Egipcie. Zwierzę pogrzebano obok mężczyzny skulonego w pozycji płodowej i owiniętego w całun, w otoczeniu podobnej biżuterii i ceramiki jak we wspomnianym pochówku na Cyprze. Cmentarzysko Mostagedda pochodzi z okresu kultury badaryjskiej, która rozwijała się w latach 4500–3800 p.n.e. Dowody archeologiczne z jamy grobowej przeczą zatem teorii, wywiedzionej na podstawie braku jakichkolwiek przedstawień kota w epoce predynastycznej, jakoby kot został udomowiony dopiero w czasach XI dynastii.

W związku ze skutecznością kotów w ochronie zapasów żywności oraz ich umiejętnością zjednywania sobie ludzkich opiekunów Egipcjanie zaczęli je udomawiać na szeroką skalę w okresie panowania V dynastii (XXV–XXIV w. p.n.e.). Z tego czasu pochodzi fryz na ścianie grobowca w Sakkarze, z przedstawieniem kota w obroży siedzącego pod krzesłem. Kiedy kot wywalczył należną mu pozycję obrońcy spichlerzy, rolnicy i wieśniacy powitali go z radością także w swoich domach, żeby pomógł im pozbyć się nie tylko pospolitych szkodników w rodzaju szczurów i myszy, ale i śmiertelnie niebezpiecznych węży i skorpionów. Ze stróżów spiżarni koty przeistoczyły się stopniowo w zwierzęta domowe.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa udomawiano je kilkakrotnie, w rozmaitych miejscach i czasach. Pojawiły się nawet przesłanki, że nastąpiło to w Chinach przed 3000 r. p.n.e. Sporo przemawia za tą hipotezą, jako że zasięg występowania kota nubijskiego obejmował tereny od Azji Mniejszej, Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej, poprzez dzisiejsze Chiny, Afganistan, Pakistan oraz północne i środkowe części Indii, aż po Sycylię, Korsykę, Majorkę, Afrykę Północną i sawanny na południe od Sahary. Być może kolejne odkrycia archeologiczne pozwolą dokładniej prześledzić proces udomowienia kota. Już teraz wiadomo, że więź łącząca go z człowiekiem ma bardzo długą historię.